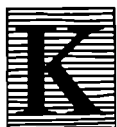


KAZIMIERZ MORAWSKI
(1852–1925)





azimierz Dzierżykraj-Morawski, herbu Nałęcz, urodził się jako syn Kajetana Piotra i Józefy z Łempickich 29 stycznia 1852 r. w rodzinie o bogatych tradycjach kulturalnych i politycznych, we wsi Jurkowo nad rzeką Obrą (dawny powiat kościański, w Księstwie Poznańskim, obecnie powiat leszczyński).

Jego ojciec przez dwie kadencje był posłem na pruski sejm w Berlinie (1849/1850 i 1851), potem zajął się wyłącznie gospodarstwem, pisywał do „Czasu”, prowadził dom otwarty. Częstymi jego gośćmi byli m.in. stryjowie: Franciszek (generał napoleoński, znany poeta), Józef z Oporowa (prawnik, który po utworzeniu Księstwa Warszawskiego został referendarzem stanu, współzałożyciel Kasyna Gostyńskiego, sekretarz Ligi Polskiej w r. 1848) i sąsiedzi, jak generał Dezydery Chłapowski (uczestnik kampanii napoleońskich i powstania listopadowego), a także Julian Klaczko (publicysta, historyk, krytyk literacki), Maurycy Mann (dziennikarz i publicysta, korespondent, a następnie długoletni naczelny redaktor krakowskiego „Czasu”), Lucjan Siemieński (poeta, krytyk literacki, uczestnik powstania listopadowego, współpracownik i redaktor „Czasu”), Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (powieściopisarka i pedagog), August Cieszkowski (filozof, reprezentant tzw. prawicy heglowskiej, przyjaciel Zygmunta Krasińskiego) i ksiądz Jan Koźmian (uczestnik powstania listopadowego, założyciel „Przeglądu Poznańskiego”). Przyszły profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego wzrastał więc „w wysoce intelektualnej atmosferze, mimo że się urodził na wsi” (KM, 21).

W r. 1861 oddano go do gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Mieszkał w internacie ks. prałata Jana Koźmiana, który jako emigrant po upadku powstania listopadowego studiował prawo w Tuluzie, potem przebywał w Paryżu i tu znajdował się pod przemożnym wpływem Mickiewicza. Po tragicznej śmierci żony wstąpił na teologię i później jako kapłan całe swoje życie poświęcił młodzieży. Urodzony pedagog, odegrał ważną rolę w młodzieńczym życiu Kazimierza, który przez całe swoje życie będzie się o nim wyrażał z wielką czcią i przywiązaniem. Spośród dwudziestu ośmiu profesorów gimnazjum (wówczas jeszcze polskiego, chociaż większość zajęć odbywała się w języku niemieckim), dwunastu miało doktoraty, poziom nauczania był więc wysoki. Największy wpływ na zdolnego ucznia wywarł będący tuż przed emeryturą August Neoptolemus Wannowski (1801–1881), który zachęcił go do poświęcenia się filologii klasycznej i skierował na studia do Berlina (MPr, 220).

We wrześniu 1869 r., mając zaledwie 17 lat, Kazimierz Morawski zdał maturę, a 30 września tegoż roku immatrykulował się na Uniwersytecie Berlińskim na Wydziale Filozoficznym. Tu spędził cztery lata, studiując u latynisty, romanisty i germanisty M. Haupta oraz sławnego historyka starożytnego T. Mommsena.

Promowany w marcu 1874 r. na doktora filozofii na podstawie łacińskiej rozprawy pt. *Quaestiones Quintilianae* (Poznań 1874), pozostał jeszcze przez dwa semestry na dalszych studiach w Berlinie. W następnym roku złożył państwowy egzamin nauczycielski. W roku szkolnym 1875/1876 odbył praktykę nauczycielską

w katolickim Gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu. Tu też odbył trzymiesięczną tylko służbę wojskową, ponieważ został zwolniony ze względu na słaby wzrok.

Wychowany w tradycjach zrywów narodowych lat 1848 i 1863 oraz epoki romantyzmu, ale też i w duchu pozytywistycznego patriotyzmu (często mawiał: „Ojczyznę żyć nie wolno, tylko dla niej; ojczyzna wzrasta w trudach”), zdecydował się podjąć pracę naukową w Krakowie, mieście obok Lwowa najbardziej polskim. Niewątpliwy wpływ na tę decyzję miała najbliższa rodzina oraz namowy i serdeczna życzliwość dwóch profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: prawnika Michała Bobrzyńskiego oraz historyka Józefa Szujskiego (KM, 44 i n.). Pierwsze starania o docenturę rozpoczął Morawski w styczniu 1877 r. W tym samym miesiącu wyjechał w celu uzupełnienia studiów do Włoch. Pięciomiesięczną podróż sfinansowała o dziesięć lat starsza od niego siostra Konstancja, zdolna literatka, wysoko oceniona przez polonistę Stanisława Tarnowskiego (KM, 159), której Kazimierz niezwykle dużo zawdzięczał, zarówno pod względem materialnym, jak i duchowym.

W Rzymie przyjaźnił się ze sławnym, z racji odkrycia i oznaczenia około dwunastu katakumb, archeologiem Giovannim Battistą Rossim.

W maju powrócił do rodzinnego Jurkowa i przygotowywał się do złożenia kolokwium habilitacyjnego, które odbyło się w listopadzie 1877 r. 15 listopada wygłosił wykład habilitacyjny na Wydziale Filozoficznym UJ, po czym — na wniosek tegoż Wydziału — został przez ministerstwo w Wiedniu zatwierdzony w 1878 r. na stanowisko prywatnego docenta. Dorobek naukowy miał dotąd ilościowo niewielki: poza wymienioną dysertacją doktorską dwa artykuły z zakresu starożytnej gramatyki w prestiżowych czasopismach niemieckich: *Beiträge zur Charakteristik der Sprache des Velleius* („Philologus” 35, 1875, s. 715–717) i *Quaestionum Charisianarum specimen*) („Hermes” 11, 1876, s. 339–354), oraz większą dysertację pt. *O początku mowy i rozwoju języka* („Przegląd Polski” VII, 1872/1873, IV, s. 44–71), a także notujący wrażenia z włoskiej podróży popularny artykuł *Chrześcijaństwo i patrycjat rzymski (zapiski z Rzymu)* („Przegląd Polski” XII, 1877/1878, III, s. 358–381). Wysoko jednak oceniono jego rozprawę doktorską, w której na podstawie znajomości gramatyków i retorów starożytnych wskazał źródła traktatu *O wykształceniu mówcy* Kwintyliana (TS, 444). Faktem też jest, że od r. 1870 przeprowadzano systematyczną polonizację uniwersytetu i podnoszono jego poziom, szukano więc intensywnie młodych, dobrze się zapowiadających uczonych, którzy mogliby objąć katedry. W przypadku Morawskiego wybór był najlepszy z możliwych: bardzo szybko młody, 26-letni docent spełnił pokładane w nim nadzieje: powstały nowe rozprawy i studia, poświęcone retoryce antycznej i satyrze rzymskiej oraz czasom odrodzenia polskiego, które stały się podstawą do mianowania go profesorem nadzwyczajnym (1880) i zwyczajnym (1887). Tu trzeba wymienić znakomitą i do dzisiaj aktualną, bo źródłową, monografię pt. *Andrzej Patrycy Nidecki, jego życie i dzieła*, cz. I: 1552–1572 (Kraków 1884), uzupełnioną po kilku latach drugą częścią (1572–1587) i wydaną jako całość w r. 1892, oraz opublikowane w rok po profesurze zwyczajnej wzorcowe wydanie krytyczne utworów Andrzeja Krzyckiego

(*Andreae Cricii Carmina*, Cracoviae 1888). Ofiarowane przez autora Uniwersytetowi Bolońskiemu w 800. rocznicę istnienia rozślawiło nie tylko imię młodego, 36-letniego polskiego uczonego, ale także Polski (nie istniejącej na mapie ówczesnej Europy) i Uniwersytetu Jagiellońskiego, o których pisze wytworną łaciną w dedykacji. Fakt ten wart jest szczególnie podkreślenia, ponieważ swoją misję patriotyczną młody romantyczny pozytywista rozumiał jednoznacznie; przez swoją pracę rozślawić Polskę i polski Uniwersytet w całej Europie. W jednej ze swoich mów tak wyraził swój pogląd:

Nauka wprawdzie jest jedna jako też i prawda, ale wybór i postawienie problemów, sposoby dochodzenia prawdy, formy przedstawienia mogą mieć cechę rodzimą, a nawet z tymi znamionami pójść łatwiej na targ europejski.

Stąd wszystkie jego przedsięwzięcia, zwłaszcza podejmowane w okresie niewoli do 1918 r., będą miały charakter międzynarodowy, a nadzwyczajna aktywność naukowa i pracowitość staną się wyrazem głębokiego patriotyzmu.

W tym czasie wraz z nim nauczali filologii klasycznej profesor zwyczajny Maksymilian Iskrzycki (1837–1891), hellenista, oraz poważnie już wtedy chorujący profesor zwyczajny Alfred Brandowski (1835–1888), łатыnista. Ich pomocnikiem był docent prywatny, łатыnista, późniejszy profesor uniwersytetu lwowskiego Bronisław Kruczkiewicz (1849–1918). Ciężar jednak wszystkich obowiązków w zastępstwie chorego A. Brandowskiego dźwigał — jak wspomina jeden z jego ówczesnych uczniów — Kazimierz Morawski: „był dyrektorem seminarium i pro-seminarium filologicznego i członkiem Komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli gimnazjalnych” (ZD, 349). Dodajmy, że był też długoletnim członkiem Rady Szkolnej Krajowej, naczelnego autonomicznego organu szkolnictwa polskiego w zaborze austriackim. W grudniu 1893 r. zawiązał — drugie po lwowskim — Krakowskie Koło Polskiego Towarzystwa Filologicznego i został pierwszym jego prezesem. Po Henryku Jordanie sprawował przez wiele lat godność prezesa Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych w Krakowie dla uczniów szkół średnich, a ponieważ traktował tę funkcję — jak każdą, której się podejmował — na serio:

[...] z darów społecznych i wydeptanych subwencji wybudował piękny dom kolonijny na Pogórze Tatrzzańskim w Porębie. Co roku w czasie wakacji jeździł tam lustrować kolonie i wracał zawsze niezwykle zadowolony (KM, 188).

Równocześnie działał w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych, a po r. 1918 został prezesem krakowskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Francji.

Jeszcze jako profesor nadzwyczajny został w r. 1883 członkiem korespondentem Akademii Umiejętności, a w roku powołania na stanowisko profesora zwyczajnego (1877) — członkiem czynnym. Pełen naukowych inicjatyw, nakreślił w r. 1884 program długoletnich, zespołowych badań nad studiami Polaków w uniwersytetach obcych w wiekach średnich i w epoce renesansu. Od r. 1888 pełnił funkcję sekretarza, a następnie, w latach 1892–1903 przewodniczącego Komisji dla Badań w Zakresie Historii Literatury i Oświaty w Polsce, przyczy-

niając się w ten sposób do ożywienia studiów nad piśmiennictwem polskim XVI w. Brał też udział w pracach naukowych związanych z inwentaryzacją poloników petersburskich czy z publikacją „Archiwum Filomatów”. W tym czasie zainicjował w Akademii Umiejętności powstanie serii wydawniczej „Corpus Antiquissimorum Poetarum Poloniae Latinorum”, gdzie właśnie jako trzeci tom ukazało się jego krytyczne wydanie *Pieśni* A. Krzyckiego.

Znakomity organizator nauki, miał dar odkrywania i promowania młodych talentów. Do generacji tych, którzy wiele wnieśli do nauki i szkolnictwa polskiego, wychowanej przez Morawskiego w latach 1877–1887, należeli m.in. Adam Miodoński, Józef Kallenbach, Jan Hanusz, Jan Rozwadowski, Bolesław Richthoffen, Marcin Sas, Michał Bogucki, Wincenty Śmiałek, Jan Bryl, Jan Pawlikowski, Jan Pelczar, Edmund Ciągiewicz. Po śmierci A. Brandowskiego i M. Iskrzyckiego obsadził katedry swymi najlepszymi uczniami: latynistą Adamem Miodońskim i nieco od niego młodszym hellenistą Leonem Sternbachem. Po przedwczesnej śmierci A. Miodońskiego wybrał w r. 1913 Tadeusza Sinkę, wówczas już profesora uniwersytetu lwowskiego, swojego niezwykle zdolnego i pracowitego ucznia, o kilkanaście lat młodszego od Miodońskiego.

Również w Akademii Umiejętności doceniono jego zdolności organizacyjne i powierzono mu Wydział Filologiczny, którym kierował w latach 1890–1918.

Międzynarodowy autorytet i sławę ugruntował pionierskim dziełem, do dziś aktualnym, pt. *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie wieki i Odrodzenie* (Kraków 1900, dwa tomy). Był to owoc kilkunastu lat pracy (mniejsze studia z tej dziedziny zebrano w tomie *Czasy Zygmunta na tle prądów odrodzenia*, Warszawa 1922). Morawski planował tę pracę jako jubileuszowy dar na 500-lecie odnowienia Uniwersytetu. Jej pierwszy tom wydano w tym samym roku również we francuskiej wersji (całość przekładu obejmowała trzy tomy; 1900–1905). Pisał *Historię Uniwersytetu Jagiellońskiego* pełen patriotycznych nadziei i pragnął ten optymizm w społeczeństwie polskim podtrzymać, dając świadectwo dawnej wielkości Polski, a Europie ówczesnej przypomnieć słowa Wawrzyńca Medyceusza, skierowane w r. 1472 do odnowionego uniwersytetu w Pizie, iż dzieło to ma być „nie tylko pociechą w klęsce (solatium amissae libertatis), lecz i zadatkiem odrodzenia”. Odznaczone zostało nagrodą Akademii Umiejętności z fundacji Barczewskiego.

Niedługo potem piastował najwyższe godności Uniwersytetu: dziekana Wydziału Filozoficznego (1902/1903), prodziekana (1903/1904) i rektora (1906/1907). Jako rektor wygłosił wykład inauguracyjny pt. „O modlitwie u Rzymian” (po opracowaniu wydrukowany w „Przeglądzie Polskim” XLI, 1906/1907, III, 36–49, oraz w: *Rzym, portrety i szkice*, Kraków 1921, s. 283–297).

Równie aktywnie działał w Akademii Umiejętności. W r. 1912 utworzył Komisję Filologiczną, która dała jego uczniom możliwość naukowych występow publicznych i drukowania swoich prac przez 40 lat, aż do likwidacji Akademii (1951) przez władze stalinowskiej Polski. W r. 1917/1918 został wiceprezesem AU, a w latach 1918–1925 był prezesem Polskiej Akademii Umiejętności. To

właśnie jemu w pierwszych latach niepodległości przypadła doniosła rola przekształcania Akademii i wprowadzania jej w ramy powstających właśnie wówczas międzynarodowych organizacji naukowych jako oficjalnej reprezentacji nauki polskiej. Do tego zadania — jak zgodnie podają wszystkie źródła — przykładął najwyższą wagę. Swym członkiem mianowała go czeska Akademia Umiejętności.

Na trzy lata przed śmiercią poczucie niegasnącej miłości do ojczyzny kazało mu wziąć udział w publicystycznych debatach poświęconych potrzebie moralnego i politycznego odrodzenia Polaków; napisał broszurę *Ku czci pracy i w obronie nauki* (Kraków 1922) oraz zainicjował zbiorową pracę kilkunastu profesorów wyższych uczelni pt. *O naprawę Rzeczypospolitej* (Kraków 1922). Znany i powszechnie ceniony w kraju i za granicą profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezes Polskiej Akademii Umiejętności zwrócił na siebie uwagę kół politycznych Polski. Po zabójstwie pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza w grudniu 1922 r. Wincenty Witos opowiedział się za propozycją prawicy wysunięcia wspólnego kandydata na fotel prezydencki w osobie Kazimierza Morawskiego i początkowo uzyskał zgodę klubu PSL „Piast” na tę propozycję. Ostatecznie jednak klub nie wyraził zgody na postawienie jego kandydatury, uczyniła to prawica. PSL wysunęła kandydaturę Stanisława Wojciechowskiego, a Morawski, jako kandydat prawicy, otrzymał w wyborach 221 głosów, tj. o 77 mniej od Wojciechowskiego (MP, 732). Zdarzenie to wywarło — jak notuje syn profesora, Krzysztof (KM, 230) — bardzo duże wrażenie na jego bliskich, znajomych i w całym środowisku, natomiast znacznie mniejsze na nim samym: „nie wpłynęło wcale na tok pracy naukowej, na jego samopoczucie i styl życia”. Ambicji politycznych profesor nigdy nie miał, a służbę ojczyźnie widział w intensywnej, pełnej harmonii pracy naukowej. Podobnie było jeszcze wcześniej, w czasie niewoli, gdy z jawną obojętnością traktował nominację cesarza austriackiego na dożywotniego członka Izby Wyższej i nigdy na zgromadzenia tej Izby nie jeździł.

Życie rodzinne Morawskich zajmującą przedstawił w swych wspomnieniach syn profesora, Krzysztof (KM). Tu nadmienimy tylko, że Kazimierz Morawski żonaty był dwukrotnie. W r. 1882 zawarł związek małżeński z Heleną z Wężyków (wdową po Józefie) Badeniową (zm. 1884). Ich synem był Kazimierz Marian (1884–1944), historyk. Po 16 latach wdowieństwa uczony ożenił się w r. 1900 z młodszą od niego o 20 lat Marią z Chłapowskich (zm. 1961), z którą miał troje dzieci: Helenę (1902–1952), sekretarza redakcji „Verbum”, Krzysztofa (ur. 1903), autora książki o ojcu, i Zofię (ur. 1904).

Kazimierz Morawski zmarł 25 sierpnia 1925 r. w swojej willi przy alei Krasińskiego 14. Pochowany został w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Leży tam jego pierwsza żona Wężykówna, jej ojciec, przyjaciel Norwida, Władysław Wężyk, i Konstancja Morawska, ukochana siostra. Fotografia grobu jest reprodukowana ze względu na osobę Władysława Wężyka, teścia Kazimierza Morawskiego, w książce K. Wyki, pt. *Norwid w Krakowie* (KM, 235).

Odnaczany był kilkakrotnie, za najcenniejszy uważał Order Orła Białego (1921), w tym samym roku otrzymał też komandorię francuskiej Legii Honorowej.

Twórczość Kazimierza Morawskiego można podzielić na: naukową, literacką i publicystyczną. Bibliografię całości zestawiał Jerzy Krókowski (JK).

A. Twórczość naukowa

W zakresie filologii klasycznej Kazimierz Morawski zajął się antyczną retoryką i gramatyką oraz historią literatury rzymskiej, w dziedzinie zaś historii Polski i historii literatury polskiej — średniowieczem i odrodzeniem.

Generalnym założeniem w jego pracy nad grecką i rzymską retoryką było przekonanie o stopniowo wzrastającym jej wpływie na literaturę piękną epoki cesarstwa rzymskiego: interesowała go teoria i praktyka retoryczna, a zwłaszcza stopień zretoryzowania prozy i poezji. Tak np. wychodząc od cytowanych przez Senekę Starszego zwrotów, ozdób i chwytów retorycznych (*rhetorum ampullae*), najpierw przytaczał ich greckie paralele, a następnie badał ich użycie u prozaików: Kurtiusa Rufusa, Petroniusza, Pliniuszów, Waleriusa Maksimusa, Welejusza Paterkulusa oraz poetów augustiańskich i w tragediach Seneki Młodszeo. Tu wymienimy, dla przykładu, obok wspomnianej dysertacji doktorskiej następujące rozprawy i artykuły, drukowane przede wszystkim w języku łacińskim i niemieckim: *Rhetorum Romanorum ampullae, Parallelismoi, sive de locutionum aliquot usu et fatis apud auctores graecos nec non latinos, Petroniana, De sermone scriptorum latinorum aetatis quae dicitur argentea observationes, De sermone Tibullii, Propertii, Ovidii observationes aliquot, Zur Rhetorik bei den römischen Historikern (Livius, Velleius, Curtius), Catulliana et Ciceroniana*.

W języku polskim o teorii wymowy traktują rozprawy: *Studia do historii retoryki za czasów Augusta* i *Studia nad historią greckiej wymowy*.

Wszystkie te prace zyskały mu uznanie międzynarodowe, zwróciły uwagę uczonych europejskich na polskie ośrodki naukowe, zwłaszcza na krakowski i lwowski. Morawski regularnie bowiem informował o badaniach prowadzonych przez Polaków w rocznych sprawozdaniach pisanych dla renomowanych czasopism niemieckich, jak „*Wochenschrift für Klassische Philologie*” czy „*Berliner Philologische Wochenschrift*”.

Wierny swemu patriotycznemu wychowaniu z wynikami badań zaznajamiał również polskiego czytelnika. Pięknym zwieńczeniem tych wysiłków stała się monumentalna, siedmiotomowa *Historia literatury rzymskiej* (Kraków 1909–1921). Profesor objął swymi badaniami ponad pięćset lat rozwoju literatury rzymskiej (od początków aż do III w. n.e.) i po raz pierwszy w naszej kulturze dał syntezę jej dziejów. Uzupełnił ją potem *Zarysem literatury rzymskiej* (Kraków 1922), gdzie wykład doprowadził do VI w. Dzieła te stały się wydarzeniem kulturalnym w Polsce, zarówno dzięki rzetelnej informacji naukowej, jak i za sprawą pięknego, pełnego

harmonii i wdzięku stylu. Na nich kształciły się i wychowywały całe pokolenia polskich humanistów aż do czasów jednotomowej *Historii literatury łacińskiej w starożytności* Mieczysława Brożka (1969). Dodajmy, że zakończone dopiero w 1996 r. równie monumentalne pięciotomowe wydanie literatury rzymskiej, przygotowane przez zespół profesorów: Kazimierza Kumanieckiego, Marię Cytowską, Hannę Szelest i Ludwikę Rychlewską, godnie zastępuje *Historię literatury rzymskiej* K. Morawskiego i jemu jest też dedykowane. Przez ponad 80 lat praca krakowskiego uczonego służyła więc kulturze polskiej, a dzisiaj stanowi źródło natchnienia wielu filologów, którzy wysoko cenią ów osobisty, pełen erudycji i wrażliwości estetycznej, stosunek autora do każdego z omawianych łacińskich tekstów.

Drugą wielką dziedziną zainteresowań naukowych K. Morawskiego była kultura epoki późnego średniowiecza i odrodzenia w Polsce. Zajmował się nią ze względów osobistych i patriotycznych, a także pod wpływem Józefa Szujskiego, któremu wiele zawdzięczał.

Z niespożytych bowiem sił duchowych i fizycznych przedstawicieli tego okresu czerpał przede wszystkim sam dla siebie moc przetrwania, umiejętność pokonywania przeszkód i optymizm, do którego, jak to nieraz podkreśla jego syn Krzysztof (KM, 43, 108), nie był z natury skłonny. Nie jest przypadkiem, że po śmierci pierwszej żony intensywnie pracował nad Nideckim, Krzyckim, Jakubem Górskim, *Historią Uniwersytetu Jagiellońskiego*, natomiast w tym czasie, tj. do zawarcia drugiego małżeństwa (1900), powstają z zakresu filologii klasycznej drobniejsze rozprawy i popularna książka *Dwaj cesarze rzymscy, Tyberiusz i Hadrian* (Kraków 1893).

Równocześnie patriotyzm kazał mu pisać w przedmowie do pracy o Nideckim (s. I i n.):

Jeżeli świetność naszej epoki romantycznej jest dla nas poniekąd rękojmnią, że naród, co takie wydał owoce, ma jeszcze obfity zasób sił żywotnych i zmarnieć nie może, to badania nad piętnastym i szesnastym wiekiem roztoczą przed nami całą bujność ówczesną naszej kultury, całą wielkość naszego narodu w tych odległych czasach, pomnożą niejako ten kapitał żelazny, od przeszłości przekazany, który nam upaść na duchu nie pozwala i każe się spodziewać. Nie dosyć, że tak było w rzeczywistości, świadomość tej minionej wielkości powinna stać się żywą w społeczeństwie, przejść w jego krew i w jego żyły.

Przyjaźń z Józefem Szujskim, intensywnie pracującym m.in. nad historią Uniwersytetu Jagiellońskiego, która trwała niezmiennie od roku stariań K. Morawskiego o docenturę (1877) do śmierci zasłużonego profesora w r. 1883, wpływała stymulująco na młodego pracownika nauki. Jeszcze na siedem dni przed śmiercią — pisze Morawski dalej we wstępie do pracy o Nideckim — miał schorowany Szujski powiedzieć „zajmuj się tylko ludźmi szesnastego wieku, bo w nich siła i życie”.

Najdonioślejszym i do dzisiaj aktualnym — pomimo że powstało prawie sto lat temu — dziełem jest wspominana wyżej *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Stanisław Łempicki tak pisze o niej (SŁ):

Nie tylko szerokie, porównawcze tło dzieła, nie tylko ustępy syntetyczne, ogólne charakterystyki czasów i środowisk, prądów i kierunków podane tutaj dosięgają miary najlepszych prób takich

w literaturach europejskich. Dzieło błyszczy również krótkimi przenikliwymi charakterystykami życia uniwersyteckiego, sposobu nauczania, uczenia się, portretami ludzi uczonych i opiekunów nauki, trafnymi sądami o dziełach piśmienniczych. Księga Morawskiego posiada w sobie moc budzącą, roi się od nowych pomysłów, wskazuje nowe zagadnienia i tematy, zachęca do badań i prac szczegółowych, płodna i owocna pod tym względem jak mało która inna.

B. Twórczość literacka

Twórczość literacką Morawskiego obejmują przekłady i zbiorek wierszy oraz okolicznościowej prozy. Najwcześniej ukazały się *Wiersze i proza* (Kraków 1901). W osobnej odbitce opublikowano popularny w okresie jubileuszu Uniwersytetu utwór *W pięćsetną rocznicę* (1908). Znano i podziwiano niegdyś jego własne prologi do tłumaczeń Sofoklesa, którego wszystkie zachowane dzieła przełożył (1916). W r. 1969 wznowiono ów przekład m.in. ze względu na jego piękną polszczyznę. Według relacji syna Krzysztofa (KM, 227) prolog do *Lizystraty* Arystofanesa bardzo się podobał Adamowi Asnykowi. Zestawienie dorobku Kazimierza Morawskiego w tym zakresie podał Jerzy Krókowski (JK).

C. Twórczość publicystyczna

Publicystyka Morawskiego miała charakter kulturalny i polityczny. Ponieważ był utalentowanym mówcą, którego piękną polszczyznę niezwykle wysoko ceniono, chętnie drukowano jego przemówienia, które dotyczyły biografii pośmiertnych zasłużonych dla nauki i kultury osób, czasem miały charakter mów inauguracyjnych, powitalnych, pogadanek i popularnych wykładów. Najczęściej ukazywały się one drukiem w „Czasie”, „Przeglądzie Polskim” i „Przeglądzie Powszechnym”. Interesujący jest cykl satyrycznych artykułów w „Czasie” (1893, nr 15, 17, 19, 32, 48, 49), zatytułowany *Siedem grzechów głównych stołecznego miasta Krakowa*.

Z artykułów o tematyce politycznej największe emocje wywołał *Piąty listopada* („Głos Narodu” 1916, nr 220), w którym, stosując antyczne paralele (ogłoszenie w r. 196 p.n.e. przez konsula rzymskiego Flamininusa tzw. wyzwolenia Grecji), nieufnie odniósł się do pomysłu zaborców (Niemiec i Austrii), ogłaszających poprzez generalnych gubernatorów, Kuka w Lublinie i Beselera w Warszawie, niepodległość Polski.

Kazimierz Morawski należał do najwybitniejszych przedstawicieli humanistyki polskiej na przełomie XIX i XX w. To dzięki jego wiedzy, zdolnościom organizacyjnym, znajomości ludzkich talentów i umiejętności współżycia z ludźmi o odmiennych poglądach odrodziła się filologia klasyczna w Polsce po dwuwiekowym upadku. Przez prawie 50 lat intensywnie pracował dla dobra kultury i nauki polskiej. Wielkopolanin z pochodzenia, umiał zachować pewien dystans do krakowsko-gali-

cyjskiej atmosfery, nawet przyjaźnie ze stańczykami (Stanisławem Tarnowskim, Józefem Szujskim, autorami *Teki Stańczyka*) nie zmieniały jego poglądów. W sądach swych tak politycznych, jak i moralnych był wolny. Konsekwencja, z jaką traktował swoje zasady: pracowitość, obowiązek ciągłego rozwijania własnych talentów, którym sens nadawała miłość ojczyzny, budziła ogólne uznanie i była źródłem wpływu, jaki wywierał na swoich uczniów i na ludzi, z którymi się spotykał.

Bibliografia

Prace cytowane

- JK — J. Krókowski, *Bibliografia publikacji prof. Morawskiego*, [w:] *Charisteria Casimiro de Morawski septuagenario oblata*, Pars Polona, Kraków 1922, s. 149–161; uzupełnienie: „Eos” 28, 1925, s. 244.
- KM — K. Morawski, *O Kazimierzu Morawskim. Ze wspomnień syna i kronik rodzinnych*, Kraków 1973.
- MP — M. Plezia, *Morawski (Dzierżykraj-Morawski) Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXI, s. 730–733, s.v.
- MPr — Recenzja książki KM: M. Plezia, „Eos” 63, 1975, 1, s. 218–221.
- SŁ — S. Lempicki, *Kazimierz Morawski jako badacz odrodzenia w Polsce*, „Kwartalnik Historyczny” 40, 1926, s. 1–17.
- ZD — Z. Dembitzer, *Kazimierz Morawski jako nauczyciel akademicki*, „Kwartalnik Klasyczny” 1, 1927, s. 348–351.

Prace wykorzystane

- R. Dyboski, *An old student's tribute to Professor Morawski*, [w:] *Charisteria Casimiro de Morawski septuagenario oblata*, Pars Latina, Kraków 1922, s. 298–304.
- S. Hammer, *Kazimierz Morawski jako filolog i humanista*, „Eos” 28, 1925, s. 129–143.
- J. Krzyżanowski, *Kazimierz Morawski wspaniały humanista polski*, [w:] *Portrety uczonych polskich*, Kraków 1974, s. 341–346.
- M. Plezia, *Habilitacja Kazimierza Morawskiego w Krakowie*, [w:] *Z dziejów filologii klasycznej w Polsce*, Warszawa 1993, s. 157–167.
- M. Plezia, *Kazimierz Morawski (1852–1925)*, [w:] *Z dziejów filologii klasycznej w Polsce*, Warszawa 1993, s. 137–156.
- T. Sinko, *Encyklopedia wychowawcza*, s.v. *Morawski Kazimierz*, t. 7, Warszawa 1907, s. 443–446.
- S. Witkowski, *Kazimierz Morawski w pierwszą rocznicę śmierci*, „Przegląd Współczesny” 1926, nr 52, s. 244–265.

Kazimierz Korus